Rok XVIII. Kraków, 15-go czerwca 1910. Nr. 12.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo**: „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie, ul. Powiśle 12.

Ważne doniesienie od wydawnictwa.

Począwszy od 1-go lipca, czyli od drugiego półrocza wychodzić będzie *Nowy Dzwonek* bez dodatku, czyli bez *Światła*.

Każde z tych pism wydawać będziemy, jak było przed rokiem, napowrót osobno, to jest osobno *Nowy Dzwonek* dwa razy w miesiącu (dnia 1 go i 15-go) — i osobno *Światło*, ale w zwiększonej objętości, raz w miesiącu (dnia 1-go).

Rozdzielamy te pisma dlatego, bo jedni Czytelnicy chcą mieć sam tylko *Nowy Dzwonek* inni samo tylko *Światło*.

Prenumerata *Nowego Dzwonka* wynosić będzie na pół roku: **1** koronę **50** hal.; tak samo *Światło* kosztować będzie półrocznie: **1** koronę **50** hal.

Jedno i drugie pismo jest bardzo tanie — więc nawet ubożsi prenumerować je mogą, jeżeli chcą się oświecać.

Tych Szan. Czytelników, którzy uiścili dotąd tylko półroczną prenumeratę, prosimy o rychłe nadsyłanie nowej prenumeraty na zbliżające się drugie półrocze, a wszystkich, którzy nam są życzliwi, o rozszerzanie naszych pism między znajomymi i zjednywanie dla nich jak największej prenumeratorów!

Do czego to już doszło!

Współpracownik warszawskiej gazety zwanej: *Wiadomości codzienne*, napisał w tejże gazecie artykuł o żydach, dowodząc ich szkodliwość dla społeczeństwa chrześcijańskiego. Wyraził przytem żal, że nie zna języka hebrajskiego, bo gdyby go znał, toby przytoczył różne przekłady z pism żydowskich.

Na to otrzymała redakcya *Wiadomości codziennych* list od żyda Moryca Rothenberga pełen najnikczemniejszych i najzuchwalszych napaści na nasz naród, na całe wogóle społeczeństwo chrześcijańskie.

— „Naród wasz“ — pisze owo żydzisko — „ciemny, biedny i wiecznie pijany, a przytem bezrozumny, możemy przeto dać się wam we znaki. Lepiej więc będzie: milczeć, milczeć i milczeć, bo dach nad waszemi głowami, chleb codzienny, mąka, kasza, nafta, węgiel i mięso trefne i inne wszystkie potrzeby do życia niezbędne — w naszych są rękach, a wobec częstych napaści na nas, możemy ceny na nie podnieść o 50 procent.

Przecież wy na tem nic nie zarobicie, tylko my żydkowie i zamiast wy nas — to my was wypędzimy bez żadnego pogromu na cztery wiatry. Milczcie zatem, jak drewniane ścięte pnie w lesie, dopóki nie spróchniejecie w milczeniu.

Awantura żadna na nic się wam nie przyda. Rozumu wam Bóg i Król nasz nie dał — tylko nam; na rozhukane bydło mamy bat, a batem tym jest rubel, a chociaż wy macie twarde kopyta i ostre rogi, to my jeśli dotąd potrafiliśmy sobie z wami radzić na swoją korzyść, to tembardziej teraz, gdy wy już nic nie znaczycie nietylko dla nas żydów, ale nawet pomiędzy sobą jesteście bezwładnymi klocami próchna“.

Tak bezczelnie grozi naszemu narodowi żydziak w Królestwie Polskiem.

Całkiem w podobny sposób, a może nawet jeszcze gorzej przemawiało niedawno inne ży-

dzisko w Poznaniu na wiecu jakiejś kliki żydowsko-niemieckiej. „Polak to nie człowiek“ — wołał ów żyd — „bez czci i honoru jest motłoch polski, Polaka można wypchnąć nawet za drzwi, jak psa, to jeszcze oknem się do nas wciśnie!“

Tak oto traktują nas żydzi, którzy Polsce zawdzięczają życie i wszystko to co mają. Kiedy cała nieomal Europa sprzysięgła się na ich życie, kiedy już wonczas się poznano na nikczemności plemienia żydowskiego i skazano je na zagładę, jedyna Polska przygarnęła ich na swoje łono i wyhodowała — żmiję, padalca. Niewdzięczna ta żmija żydowska dziś nietylko Polaka ma sobie za nic, ale na każdym kroku pluje nań jadem swej podłej nienawiści i z wrogiem naszym, który ją ongi tępił, idzie teraz ręka w rękę przeciwko Polakom, swoim dobrodziejom A my co na to?

My, trzeba to powiedzieć na naszą hańbę, lgniemy do żydów, jak do miodu. Tysiące, a raczej miliony koron dajemy im zarabiać, kupując u nich towary. Miliony także zarabiają szynkarze żydowscy za różne trucizny alkoholiczne, któremi poją i niszczą niebacznych chrześcijan Sami się upadlamy, dlatego żydzi coraz to zuchwalsi, coraz to bezczelniej najgrawają się z nas. Czasby już był wielki, otrząść się z dotychczasowej naszej głupoty i stanąć do obrony przeciw żydostwu, które coraz głośniej przechwala się, że nas przemieni w swoich niewolników! Jeżeli i teraz dalej żydów bogacić będziemy — to sami na siebie ukręcimy bicz, którym żydowie kiedyś smagać będą następców naszych, a ci złorzeczyć nam będą, żeśmy pozwolili tak rozpanoszyć się żydostwu!

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Przyjaciele ludu we własnem oświetleniu!

„Obraz życia politycznego“ — tak pisze *Gazeta ludowa* — organ ludowców lwowskich — „przedstawia się u nas nie wesoło, nie dziw więc, że wielu tak z ludu jak i z inteligencyi przypatrzywszy się mu, stroni od polityki.

Walka obecna między politycznymi „wodzami narodu“ toczy się nie o cele i zasady, lecz o to jedynie, by dorwać się do władzy, a dorwawszy się, jak najdłużej przy niej się utrzymać i jak najwięcej wyciągnąć korzyści czy to dla siebie, czy dla swoich najbliższych.

Widzimy, jak to przywódzcy przyjaźnią się z tymi, dla których nie dawno nie mieli słów oburzenia... Nigdy nie wiadomo co taki wielkorządca partyjny postanowi i za zbawienie ludu ogłosi, bo nie wiadomo z kim w skrytości dobił targu.

Pisma przeznaczone dla chłopów przedstawiają się po największej części skandalicznie. Od początku do końca ujadania partyjne, kalumnie, wyzwiska zwłaszcza na przeciwników...

Nie chodzi im o wszechstronne uświadomienie chłopa, nie sieje się wiedzy prawdziwej, nie uwzględnia się w tych pismach oświaty, lecz wychowuje się chłopów na ślepe narzędzie przy wyborach. Uświadamia się ich tak, jak tego wymaga interes partyjny.

„Czas już najwyższy“ — woła dalej pisarz *Gazety ludowej* — „wyrugować z polityki te szalbierstwa, interesy, tajemne układy, kłamstwa, czas, by chłopi wyplenili ten kąkol polityków-geszefciarzy i pozostających na ich żołdzie pismaków“.

Słowa te — jak łatwo się domyśleć, wymierzone są w pierwszym rzędzie przeciw *Przyjacielowi ludu* i p Stapińskiemu. On to bowiem jest tym geszefciarzem politykiem, który w skrytości robi układy i targi poza plecami ludu; on stara się wyciągnąć z tych układów i z całej swojej polityki korzyści, ale dla siebie i dla swoich najbliższych przyjaciół.

Jego też pismo *Przyjaciel ludu* nie szerzy żadnej prawdziwej oświaty wśród ludu, ale od początku do końca pełen jest różnych ujadań i stara się przerabiać wieśniaków na ślepe narzędzia jego polityki.

Ale nietylko p. Stapiński tak postępuje — bo to samo da się powiedzieć o wielu innych także niby przyjacielach ludu, którzy udają obrońców ludu, by sobie go zyskać dla swoich celów, a głównie przy wyborach

Jedynem stronnictwem, które mogło na seryo zająć się dolą ludu, było „centrum“ — ale to niestety, wskutek rozterek wewnętrznych upadło — i dziś nie mamy w kraju stronnictwa prawdziwie oddanego sprawie ludowej. Dlatego należałoby koniecznie stworzyć nowe stronnictwo ludowe, któreby rzeczywiście wzięło sobie za cel prawdziwą oświatę ludu i obronę jego interesów, bo dotychczasowe stronnictwa, czy to ludowcowe, czy wszechpolskie, mają na celu — jak to sama *Gazeta lu-*

dowa przyznaje — tylko osobiste korzyści przywódzców stronnictwa i ich przyjaciół — a nie ludu.

Z Rady państwa.

Wielkie nadzieje przywiązywano do parlamentu ludowego, to jest do parlamentu, który wyszedł z powszechnych wyborów; tymczasem gorzej się dzieje jak za dawniejszego parlamentu kuryalnego. Spory narodowościowe, a głównie spór czesko-niemieki zaostrzył się jeszcze więcej i staje się przeszkodą w pracy parlamentu, a końca jego nie widać wcale.

Budżet nie uchwalony. choć pół roku już minęło; wprawdzie komisya budżetowa ukończyła obrady nad budżetem i budżet przyszedł do pełnej izby, lecz tylko za pomocą skróconego postępowania za zgodą stronnictw przed wakacyami może być uchwalony. Rządowi zresztą tak bardzo nie zależy na budżecie, bo ma prowizoryum — to jest zezwolenie na tymczasowe wydatki; chodzi zaś tylko rządowi o to, by uzyskać nowe podatki, szczególne od wódki i podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, ale kto wie, czy i te podatki rządowi koniecznie potrzebne teraz będą uchwalone, bo starym zwyczajem stronnictwa za swoje głosy chcą od rządu coś wytargować.

Jedną pocieszającą wiądomością jest, że budowa kanału spławnego z Dunaju przez Odrę do Wisły prawdopodobnie przyjdzie do skutku i kraj nasz na tem chociaż trochę skorzysta — a sprawa ta była już bardzo niepewna i tylko energicznemu upominaniu się Koła polskiego trzeba przypisać, że całkiem nie przepadła.

W Kole polskiem zaś nie dobrze się dzieje, panuje tam jakieś rozdwojenie, spowodowane przez stronnictwo wszechpolskie, które chociaż nie najsilniejsze, chce swoją wolę wszystkim narzucić. Ta niezgoda w Kole polkiem osłabia bardzo powagę i znaczenie Koła polskiego w parlamencie, bo ani rząd ani inne stronnictwa nie są pewne, czy mogą na jedność w Kole polskiem liczyć.

Z kraju i ze świata.

Rozłam wśród wszechpolaków.

W stronnictwie narodowo-demokratycznem, czyli wszechpolskiem panują od pewnego czasu rozterki między zwolennikami dwóch kierunków. Jedni bowiem wszechpolacy chcą radykalnie i ostro występować przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu, przeciw ministrowi skarbu Drowi Bilińskiemu i przeciw Stapińskiemu inni natomiast radzą postępowanie umiarkowane. Podobno kierunek pierwszy radykalny bierze w stronnictwie górę, dlatego umiarkowani członkowie stronnictwa usuwają się od jego kierownictwa.

Sejmowa reforma wyborcza.

Z początkiem czerwca obradował we Lwowie podkomitet reformy wyborczej do Sejmu. Uchwalono czterokrotną pluralność w kuryi miejskiej, według której niektórzy wyborcy w mieście będą mieli 1 głos, inni po 2, po 3 i 4 głosy.

Jeden głos będą mieli ci, którzy posiadają prawo głosu do Rady państwa; drugi ci, którzy ukończyli 40 lat życia; trzeci ci, co ukończyli wyższe studya; czwarty ci, którzy opłacają podatek w pewnej wysokości.

Za tym wnioskiem głosowali pp. Laskowski, Stadnicki, Paygert, Jaworski, Wereszczyński i Sobolewski; przeciw: Witos, Wasung, Tertil, Makuch i Korol. Poseł Lowenstein nie przyszedł na posiedzenie.

Podział na kurye pozostanie i nadal, a więc oprócz miejskiej, będzie kurya wielkich posiadłości i kurya wiejska.

Napad Niemców na Polaków.

Z okazyi 10-letniej rocznicy istnienia „Sokoła“ w mieście Białej, przyjechało rano w niedzielę 5 go czerwca do tego miasta trochę „Sokołów“ z okolicznych miast galicyjskich. Niemcy bielscy, w liczbie 500 obsadzili dworzec kolejowy, napadli na nadjeżdżających „Sokołów“ i wielu z nich poranili. Niesłychany ten napad wywołał w całym kraju wielkie oburzenie. Przywędrowali niemiaszki jak dziady do naszego kraju, spanoszyli się tu — a teraz napadają na Polaków!

Austrya i Węgry.

Cesarz Franciszek Józef zwiedzał z końcem maja i początkiem czerwca Bośnię i Hercogowinę. Ludność tamtejsza przyjmowała sędziwego Monarchę z nadzwyczajną radością i szczerością. Cesarz był tem przyjęciem głęboko wzruszony. W mieście Serajewie, stolicy Bośnii, ma być wzniesiony pomnik cesarski na pamiątkę tych odwiedzin.

Tureckiego następcę tronu przyjmował Cesarz w Wiedniu po powrocie z Bośnii, 6 go czerwca, na specyalnej audyencyi, a potem złożył mu wizytę w hotelu „Imperial“.

Wydatki na wojsko, jak oświadczył niedawno minister skarbu na posiedzeniu komisyi budżetowej wzrosną nadzwyczajnie już w niedalekiej przyszłości. Dwuletnia służba wojskowa pociągnie za sobą roczny wydatek około **90 milionów** koron. Nadto jednorazowy wydatek na marynarkę wyniesie **400 milionów koron**. Wśród posłów wywołała ta wiadomość przygnębiające wrażenie.

Manewry floty austryackiej rozpoczną się 11 go sierpnia wzdłuż brzegów Dalmacyi i potrwają do 12-go września. W ćwiczeniach weźmie udział 243 okrętów wojennych większych i mniejszych. Celem tych ćwiczeń jest zbadanie, czy dotychczasowa flota austryacka wystarczy na zasłonięcie brzegów Dalmacyi przed flotą włoską.

— *Na Węgrzech* odbyły się wybory do Sejmu. Partya rządowa zwyciężyła, ale przy pomocy wielkiego nacisku. Przeciwnicy rządu gotują się do zaciętej walki w Sejmie z rządem.

Z innych państw.

Z półwyspu bałkańskiego. Król serbski Piotr, zamyśla w jesieni zrzec się korony na rzecz księcia Aleksandra.

Rozchodzą się też pogłoski, że i król grecki Jerzy zamyśla zrzec się tronu, bo mocarstwa nie chcą się zgodzić na przyłączenie wyspy Krety do Grecyi, a ludność grecka gwałtownie się tego domaga. Turcya zaś, która ma zwierzchnictwo nad Kretą — grozi Grecyi wojną na wypadek, gdyby Kreta złączyła się z Grecyą.

W Hiszpanii podnoszą znowu głowę anarchiści. W mieście Madrycie znaleziono kilka bomb podłożonych na placu publicznym. Eksplodowały one, gdy je przewożono do gmachu policyi i rozerwały wóz w kawałki.

— We wsi Puebla napadli wieśniacy na tameczną szkołę, bo nauczyciele tejże szkoły szerzyli wśród dziatwy nauki anarchistyczne. Władze zarządziły rewizyę szkoły, i znalazły u nauczycieli przepisy sporządzania bomb, modele maszyn piekielnych i naboje wybuchające. Ładni nauczyciele!

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Nie upłynęły jeszcze dwa lata od czasów strasznej klęski trzęsienia ziemi, które w gruzy obróciło miasto Messynę i kilka innych miast w południowych Włoszech, a oto nadeszła wieść, że nowa podobna klęska nawiedziła okolice Neapolu dnia 6-go czerwca po godzinie 3-ciej rano, zwłaszcza zaś miejscowości Calitri, Valatta, Sancino, Livio, Sant Andrea i Avellino.

Zginęło w tych miejscowościach pod gruzami walących się domów przeszło 20 osób, a wiele jest rannych. W Avellino umarł pewien starzec z przerażenia. Ludność opuściła owe miasta i obozuje pod gołem niebem.

Rada ministrów postanowiła wysłać ministra robót publicznych, by naocznie przekonał się o rozmiarach katastrofy. Prezydent ministrów przesłał 50 tysięcy lirów na żywność dla nieszczęśliwych mieszkańców. Ojca świętego bardzo wzruszyła wiadomość o tej katastrofie, to też zaraz polecił władzom kościelnym w owych miejscowościach, by spieszyły z ratunkiem biedakom.

Zniewaga kościoła przez żyda.

Dnia 28-go maja bież. roku wieczorem podczas majowego nabożeństwa w kościele OO. Reformatów w Przemyślu wielkie oburzenie wywołał 18 letni żydziak Chaim Lajbowitzer swem bezczelnem zachowaniem się. W chwili, gdy kapłan błogosławił Najświętszym Sakramentem klęczący i kornie pochylony tłum pobożnych, ów zuchwalec stojąc, podparł się w bok rękami, pluł i śmiał się pogardliwie.

Gdy obok klęczący zwrócili mu uwagę na niestosowność zachowania się, śmiał się dalej i drwił sobie z napomnień. Widząc to zgorszenie, kapitan 45 pułku piechoty wezwał ostro łotrzyka do wyjścia z kościoła. To jednak także nie pomogło. Dopiero wezwany przez kapitana policyant z ulicy przemocą go wyprowadził z kościoła, wśród szarpaniny i przekleństw.

Na ulicy rzucił się napastnik na policyanta, uderzył go i chciał zbiedz, tembardziej, że tłum podobnych mu żydków przyszedł mu w pomoc i chciał go odbić, ale nadejście drugiego policyanta przeszkodziło temu. Oprócz Lajbowitzera aresztowano również, ale na ulicy, drugiego jego towarzysza Nuchima Maltza. W czasie aresztowania powstało w kościele zamieszanie.

Czy taki wypadek byłby dawniej możliwy? Nigdy — bo dawniej żydzi bali się chrześcijan i szanowali ich więcej. Dziś żydzi, mając po swej stronie socyałów, stają się wobec chrześcijan coraz zuchwalszymi! Ale do czasu dzban wodę nosi! Przyjdzie chwila, że chrześcijanie się ockną, a wtedy.... inaczej żydzi śpiewać będą.

TO I OWO.

Urodziny i śmiertelność w różnych miastach.

Jedno z zagranicznych biur zajmujących się obliczaniem ludności na kuli ziemskiej podaje ciekawe liczby co do urodzin i śmiertelności w większych miastach światowych. Co do liczby urodzin pierwsze miejsce w świecie zajmuje stolica Argentyny Buenos Aires (36 na 1000 mieszkańców), co do liczby dzieci nieprawych pierwszy jest Wiedeń (30 na 1000 mieszkańców). Najwięcej ślubów przypada w roku na Nowy Jork (23 na 1000 mieszkańców), najmniej na Petersburg (13 na 1000 mieszkańców), na Warszawę (19) a na Hamburg i Londyn (14 na 1000 mieszkańców).

Ciekawe jest zestawienie śmiertelności na różne choroby: na szkarlatynę umiera najwięcej, bo 58 na 100 tysięcy mieszkańców w Petersburgu, następnie po 43 w Budapeszcie i w Warszawie, dalej po 40 w Moskwie, a w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie. Nowym Jorku i t. d. tylko po 8. Na dyfteryę umiera: w Petersburgu 61, w Warszawie 19. Na tyfus: w Petersburgu 71, w Warszawie 18. Na suchoty: w Paryżu 315, w Warszawie 225. Na raka umiera: w Wiedniu 121, w Warszawie 71.

Gazety w Austryi.

Według urzędowych obliczeń wychodzi w Austryi 487 gazet politycznych i 1.804 niepolitycznych w języku niemieckim, w języku czeskim 320 politycznych, 530 niepolitycznych, w języku polskim 95 politycznych i 202 niepolitycznych, w języku ruskim 22 politycznych i 26 niepolitycznych, w języku słoweńskim 27 politycznych i 50 niepolitycznych, w języku chorwackim 16 politycznych i 19 niepolitycznych, w języku rumuńskim 6 politycznych i 2 niepolityczne, w języku włoskim 46 politycznych i 64 niepolitycznych.

Jedna gazeta polityczna przypada na 18 tysięcy 882 Niemców, na 18 tysięcy 610 Czechów, na 44 tysięcy 762 Polaków, na 153 tysięcy 706 Rusinów, na 44 tysięcy 177 Słoweńców, na 44 tysięcy 461 Chorwatów, na 16 tysięcy 157 Włochów i na 38 tysięcy 494 Rumunów. Ze zestawienia tego wynikałoby, że czytelnictwo pism politycznych najbardziej rozwinięte u Włochów, dalej u Czechów, a dopiero, w trzecim rzędzie u Niemców.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. Z okazyi 200-letniej rocznicy kanonizacyi (czyli policzenia w poczet Świętych) św. Karola Boromeusza wydał Ojciec św encyklikę (list pasterski), w której stwierdza, że dzisiejsze czasy podobne są do czasów, w których żył św. Karol Boromeusz, bo jak wtedy — tak i dziś nurtują w Kościele prądy, które mu chcą zaszkodzić. Poleca tedy Papież Biskupom, by dbali o czystość wiary i jako środek podaje naukę katechizmu, daje wskazówki co do kazań, wreszcie zaleca duchowieństwu karność i posłuszeństwo.

Nowy Arcybiskup mohylewski. Ks. Winc. Kluczyński członek rzymsko-katolickiego kolegium duchownego w Petersburgu został zamianowany Arcybiskupem mohylewskim i metropolitą rzymsko-katolickich kościołów w Rosyi. Wyświęcenie ks. Kluczyckiego na Biskupa odbyło się w Petersburgu z końcem maja bież. roku.

Przeciw kanonizacyi królowej Jadwigi, którą to sprawę gorąco popiera X. Biskup Bandurski, sufragan lwowski, występują władze rosyjskie. Gubernator w Mińsku wydał okólnik do podwładnych sobie urzędników, w którym poleca im, aby śledzili, czy się spostrzegać daje po wsiach agitacya za tą kanonizacyą, czy zbiera się składki na ten cel, i jakie są wyniki tej agitacyi.

Przeniesienie relikwij błogosławionego Jakóba Strepy, Franciszkanina i Arcybiskupa lwowskiego odbyło się we Lwowie w niedzielę 5-go czerwca bież. roku z nadzwyczajną okazałością. Po trzechdniowych uroczystościach w kościele OO. Franciszkanów odbyła się procesya z relikwiami błogosławionego Jakóba z kościoła franciszkańskiego do kościoła katedralnego. W procesyi wzięły udział wszystkie parafie lwowskie, XX. Arcybiskupi wszystkich trzech obrządków, kanonicy, duchowieństwo świeckie i zakonne i wielkie rzesze ludu. Po procesyi ustawiono relikwie w osobnej kaplicy kościoła katedralnego.

Pielgrzymka do Lourdes, Rzymu i Loretto wyruszy z Wiednia 24-go sierpnia bież. roku. Programów i wyjaśnień udziela ks. Franciszek Semmelhofer proboszcz w Waidmannsfeld (Austrya dolna) i p. Antoni Gradl w Wiedniu, I. Operngasse 10.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Nowiny i Rozmaitości.

Kopiec grunwaldzki. Pięćset lat mija, gdy na wzgórzu w Niepołomicach stał zwycięski król Władysław Jagiełło, odbierając hołd rycerstwa polskiego wracającego z pod Grunwaldu — gdzie — jak wiadomo — pokonało zakon Krzyżaków.

Miasto Niepołomice postanowiło uczcić to miejsce w tym roku jubileuszowym pomnikiem, mianowicie wyniosłym kopcem. Stowarzyszenie „Straż polska“ przyszło tej pięknej myśli z pomocą w ten sposób, że urządziło 5-go czerwca wycieczkę z Krakowa do Niepołomic, zapraszając ludzi do brej woli do sypania owego kopca. Przeszło 400 osób wzięło w tej wycieczce udział. Najpierw odbył się wiec, na którym X. Stojałowski, poseł ziemi bocheńskiej, postawił wniosek, aby dawny królewski zamek w Niepołomicach oddano na własność kraju i odrestaurowano. Wniosek ten przyjęto. Po wiecu zebrani, wśród których było dużo okolicznego ludu z duchowieństwem i nauczycielami, udali się z muzyką do kopca, już na trzy metry przeszło wysokiego, i podjęli wśród ogólnego zapału dalsze sypanie. W pracy brali udział kapłani, inteligencya, panie, mieszczaństwo w kontuszach i lud wiejski.

Dzicz hajdamacka. Studenci ruskiego gimnazyum w Tarnopolu uszkodzili na tamtejszym cmentarzu w barbarzyński sposób wiele nagrobków, zwłaszcza na grobach polskich. Barbarzyńcy obmazali krzyże błotem, powyginali je, podziurawili kulami i pozdzierali z nagrobków fotografie.

— W Przemyślu zaś, podczas nabożeństwa polskiego w ogrodzie miejskim w dniu 3 go maja w rocznicę Konstytucyi 3 go maja, gdy publiczność polska słuchała w cichości Mszy św. — wtedy ruska młodzież gimnazyalna naumyślnie zebrała się na pobliskich wzgórzach i śmiechem, śpiewami przeszkadzała umyślnie nabożeństwu Takiem postępowaniem dowodzi młodzież hajdamacka, — że ją chyba do dziczy i bydląt zaliczyć należy. — Takie bydlęta mają być kiedyś przewodnikami narodu ruskiego!

Urlopy dla żołnierzy na czas żniw. Ministerstwo wojny wydało i na ten rok ogólne wskazówki co do urlopów dla żołnierzy na czas żniw Ministerstwo poleca udzielać urlopów przedewszystkiem synom rolników, kiedy w gospodarstwie najbardziej sił roboczych potrzeba. Urlop nie powinien jednak trwać dłużej jak trzy tygodnie. Prośba o urlop ma być przedłożona przy raporcie. Urlopnicy mają przez czas urlopu nosić strój cywilny.

Do urlopu na czas żniw mają prawo przedewszystkiem: a) właściciele lub dzierżawcy gospodarstw rolniczych, jakoteż synowie, zięciowie lub wnukowie, b) wogóle synowie, zięciowie i wnukowie właścicieli lub dzierżawców średnich i drobnych gospodarstw włościańskich; a w końcu c) robotnicy rolni, a z pośród nich mają być przedewszystkiem ci uwzględnieni, którzy już trzeci rok pełnią służbę wojskową.

Znowu szpiegostwo W Brodach aresztowano na dworcu kolejowym niejakiego Włodzimierza Dzierzbińskiego, byłego strażnika skarbowego, przy którym znaleziono plany fortyfikacyj przemyskich. — W Ułazowie koło Cieszanowa aresztowano Rusina Włodzimierza Lisowskiego, który także trudnił się szpiegostwem na rzecz Rosyi.

Pożar miasteczka. W miasteczku Busku (w Galicyi wschodniej) spaliło się 5 go czerwca 150 domów.

Wybuch prochu zdarzył się w Przemyślu w piwnicy pod kamienicą kupca Szancera. Wybuch był tak silny, że zwalił w gruzy oficyny i uszkodził dwa sąsiednie domy. W gruzach zginęło dwóch chłopców ze sklepu p. Szancera, i stróżka domu. Prawdopodobnie owi dwaj chłopcy spowodowali wybuch prochu przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem w piwnicy. Prochu było 10 kilo.

Na karę śmierci skazał trybunał w Tarnopolu Józefę Walkową, która 28 go lutego bież. roku zastrzeliła swą chlebodawczynię Michalinę Sawicką

Śmierć w płomieniach. W nocy z 26-go na 27-go maja bież. roku pogorzał jeden gospodarz w Polczycach (koło Miżyńca), przyczem stało się wielkie nieszczęście, gdyż dwóch chłopców spaliło się w stajni. Także spaliło się pięć sztuk bydła i dwa konie.

Na piwo wydają mieszkańcy naszego kraju rocznie **26** milionów koron Ileby to dobrego można za te pieniądze zrobić!

Cielęta — bliźnięta. W Borysławiu u pewnego gospodarza urodziła krowa dwoje cieląt, jednej maści, tuszy i wzrostu.

Cygani — bandyci. Dnia 31-go maja przywędrowała z Łętowni (koło Jordanowa) banda cyganów, złożona przeszło z 20 osób rozmaitej płci i wieku.

Podczas nieobecności X. proboszcza, który zajęty był w kościele, wtargnęli na plebanię i z niedomkniętej spiżarni skradli pół połcia wiszącej słoniny. Kiedy domownicy spostrzegli kradzież, puścili się w ślad za cyganami i dogonili ich pod lasem plebańskim i odebrali im skradzioną słoninę.

Rozgniewani rabusie rzucili się na ludzi plebańskich i zaczęli ich bić kijami, przyczem poranili dotkliwie leśnego. Gdy na wszczęty krzyk bitych ludzi plebańskich coraz więcej ludu pracującego w polu zbierać się poczęło, zuchwali bandyci poczęli strzelać z rewolwerów i rzucać kamieniami na X. proboszcza. O wypadku tym dano znać do żandarmeryi w Jordanowie, która za rabusiami urządziła pościg.

Burza gradowa nawiedziła Wiedeń 6-go czerwca w południe. Takiego gradu, jaki spadł w ten dzień, nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Wiednia. W samym środku miasta spadł grad wielkości orzechów tureckich. Wszystkie kwiaty w ogrodach wiedeńskich zostały zupełnie zniszczone. Burza gradowa nawiedziła Wiedeń w przeciągu 20 minut dwa razy i każdym razem trwała po kilka minut. Na ulicach potworzyły się grube warstwy lodu.

Zawodowy truciciel W Petersburgu aresztowano lekarza Dra Panczenko, który otruł porucznika Buturlina. Przy tej sposobności odkryto, że Dr. Panczenko od lat 20 trudnił się trucicielstwem, pomagając w ten sposób różnym osobom do otrzymania spadków lub pozbycia się ich wierzycieli.

Burze w Niemczech. Wielkie szkody wyrządziły 3-go i 4-go czerwca burze w Niemczech, zwłaszcza w południowych okolicach. Szkody dochodzą do 20 milionów marek.

Śnieg w czerwcu. W pierwszych dniach czerwca szala w Alpach szwajcarskich niezwykle gwałtowna śnieżna burza. Koło schroniska św. Bernarda znaleziono tysiące jaskółek, które zginęły podczas burzy.

Zamach na cesarzewicza niemieckiego. Gdy niemiecki następca tronu wracał w niedawnych dniach w Berlinie po zakończeniu parady wojskowej do pałacu, jeden z przechodniów rzucił w stronę powozu jakiś przedmiot, który upadł pod nogi jedneg z policyantów. Ujęto go natychmiast. Okazało się, że przedmiotem rzuconym była stara puszka od sardynek napełniona fasolą, a napastnikiem żyd rosyjski, podobno umysłowo chory.

29 wyroków śmierci. Sąd wojenny w Petersburgu sądził niedawno 63 członków bandy, która dokonała 28 napadów zbrojnych. Z tych 63 członków skazał sąd 29 na śmierć, 7 na roboty ciężkie, 8 do oddziałów aresztanckich, 5 na więzienie, 1 do domu poprawczego, 13 zaś uniewinnił.

Cholera w Rosyi. Gubernia taurydzka i mohilewska ogłoszone zostały za zagrożone cholerą, bo zdarzyło się tam w tym roku wiele wypadków tej choroby.

Trojaczki wzięte do wojska. W Królestwie saskiem zaszedł wypadek, który się pewnie nigdy jeszcze nie zdarzył. Oto poszło tam we wsi Maxon trzech synów Jakóba Mayera, którzy razem jako trojęta na świat przyszli, do stawki wojskowej. Wszyscy trzej uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej. Przeznaczono ich do pułku strzelców.

Katastrofa na rzece. W gubernii jekaterynosławskiej (w Rosyi) na rzece Dnieprze najechał statek z 94 robotnikami na skałę i rozbił się. 47 osób utonęło.

Straszny wybuch dynamitu zdarzył się w kasarni policyi w Pinar del Rio. W chwili, gdy robotnicy przenosili dynamit do kasarni, eksplodowało 3 tysiące funtów dynamitu, przyczem zginęło 100 ludzi, i tylu też odniosło rany. Odpadki rozsadzonych murów pozabijały całe rodziny oficerów policyi i wielu mieszkańców miasta.

Barbarzyńcy. Ze stanu Pensylwania donoszą, że górnicy napadli w jednej z tamtejszych miejscowości na dom niejakiego Jerzego Rabiza, podejrzanego o uprawianie niewolnictwa na korzyść przedsiębiorców górniczych. Napastnicy wywlekli Rabiza na koniec miasta, włożyli mu na głowę koronę cierniową i ukrzyżowali go. Następnie u stóp umęczonej ofiary urządzili pijatykę i naigrawali się z męczarń Rabiza, który skonał po kilku minutach. Policya aresztowała 4 z pośród zdziczałych górników.

Spisek murzynów. Na wyspie Kubie i wyspach Antylskich (koło Ameryki) uknuli tamtejsi murzyni spisek przeciw białym i zamierzali ich wymordować dnia 18 go maja pod hasłem: „Kometa się zjawił“. Władze Stanów zjednoczonych uwięziły na Kubie przeszło 80 murzynów.

Rozpacz psa. Angielskie gazety szeroko opisywały po śmierci króla angielskiego Edwarda VII. rozpacz jego psa. W chwili zgonu króla pies wył rozpaczliwie pod drzwiami pokoju, w którym król konał. Po śmierci zaś króla pies przepędzał całe dnie pod drzwiami pokoju, w którym leżały zwłoki króla — i nic nie jadł. Co się z nim dalej stało — nie piszą dzienniki.

FIGLE I ŻARTY.

Na polowaniu. Słuchaj no chłopcze, czy na tem polu są kuropatwy?

— Oj, Oj,
— Widziałeś?
— A dużo?
— Jedenaście.
— Dawno?
— Tamtego roku cztery, a dwa lata temu siedm!

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.